

Z KART HISTORII

„Myśląc o Dmowskim i Piłsudskim, myślę czasami, że nieszczęściem dla ula jest, gdy zamiast jednej ma dwie matki” – pisał w 1941 r. Stanisław Cat-Mackiewicz.

Spory między Józefem Piłsudskim a Romanem Dmowskim zdeterminowały polską historię pierwszej połowy XX w. A nawet i później, skoro na progu III RP Jerzy Giedroyc uważał, że Polakami nadal rządzą dwie ich trumny. Dzieliło ich praktycznie wszystko, łączyła jednak miłość do Polski. Szanowali się, choć się ze sobą nie zgadzali.

DWA BIEGUNY

Po wyprawie kijowskiej w maju 1920 r., gdy doszło do ich spotkania, Dmowski powiedział o swym adwersarzu: „To niewątpliwie wielki człowiek, choć nie mogliśmy w niczym ustalić naszych poglądów”. Podobnie wyrażał się marszałek: „Pan Roman jest jedynym politykiem, z którym warto dyskutować – choć różnimy się zasadniczo w naszych zapatrywaniach co do przyszłości Polski”.

Poznali się w 1893 r. w Wilnie. Dmowski był wtedy jednym z liderów Ligi Narodowej, Piłsudski – Polskiej Partii Socjalistycznej. Obaj charyzmatycznie oddziaływali na otoczenie. Dmowski był typem dyplomaty, wyrażającego swoje przekonania argumentami. Piłsudski – człowiekiem walki, wyznawcą filozofii czynu. Pierwszy pasował do gabinetów, drugi – do barykad i okopów.

Dmowski uważał, że trzeba wychować pokolenie zdolne do pozytywistycznej pracy i uzyskania pod zaborem rosyjskim względnej autonomii. Piłsudski chciał dokończyć powstanie 1863 r., w którego kulcie był wychowywany. Dmowski był zdania, że każdą walkę Moskale utopiają we krwi, co cofnie naród o jedno pokolenie. Piłsudski chciał wykorzystać bunt społecz-

Na progu niepodległej Polski pokazali, że są chwile tak ważne dziejowo, że należy być razem.



Roman Dmowski

fol. Narodowe Archiwum Cyfrowe



Józef Piłsudski

fol. Narodowe Archiwum Cyfrowe

Spór gigantów

Jan Józef Kasprzyk

ny, który stanowił zarzewie ruchu socjalistycznego, do walki o niepodległość, bez względu na konsekwencje. Dmowski był pozytywistą, Piłsudski – romantykiem.

BOMBY CZY DYPLOMACJA

Początek ich konfliktu miał niepolityczne podłoże. Obaj zabiegali o względy Marii z Koplewskich Juszkiewiczowej, działaczki niepodległościowej, zwanej w Wilnie „piękną panią”. Poślubiła ona Piłsudskiego, który dla tego ożenku na prawie dwie dekady zmienił wyznanie na luteranizm; Dmowski do końca życia pozostał kawalerem. Czy istotnie to pogłębiło rozdzźwięk między nimi?

Do pierwszego „starcia gigantów” doszło w latach wojny rosyjsko-japońskiej. Obaj udali się do Tokio. Piłsudski zamierzał przekonać Japończyków, że jest w stanie prowadzić z PPS akcje dywersyjne, które osłabią Rosję. Prosił o wsparcie finansowe. „Cięcie wieloetnicznej Rosji po szwach narodowościowych jest gwarancją zwycięstwa” – przekonywał. Dmowski dowodził, że Rosjanie stłumią polskie bunty szybko, co doprowadzi do przerzuce-

nia wszystkich sił rosyjskich na front japoński. Jego argumenty okazały się bardziej przekonujące. Japończycy przekazali PPS zaledwie 20 tys. funtów do prowadzenia ograniczonej działalności bojowej na terenie zaboru rosyjskiego.

Z ROSJĄ CZY Z NIEMCAMI

Z podobnych powodów Dmowski torpedował działania bojowe w czasie rewolucji 1905 r., w którą zaangażował się Piłsudski i PPS. Przywódca narodowców uważał, że niewłączenie się Polaków w bunt, który przybrał radykalne formy, ratuje bezcenną „tkankę narodową” i pozwoli prowadzić grę z carem, który przymuszony przez rewolucję, skłonny będzie do ustępstw. Piłsudski chciał, aby pierwsza rewolucja stała się czwartym powstaniem. Kiedy Piłsudski napadał na rosyjskie pociągi, aby pozyskać pieniądze na prace niepodległościowe, a jego towarzysze rzucali bomby na urzędników rosyjskich, Dmowski zasiadał przez dwie kadencje w rosyjskim parlamencie, walcząc o swobody dla rodaków.

Kiedy wybuchła I wojna światowa, pojawiło się fundamentalne pytanie: z kim i przeciwko komu iść? Dla Piłsudskiego sprawa była jasna. „Przeciwko Rosji poszedłbym nawet z samym diabłem” – mówił. Dlatego początko-

wo postawił na Niemcy i Austro-Węgry i wykorzystując galicyjską autonomię, budował ruch strzelecki, który potem stał się kadrami Legionów. Było to posunięcie taktyczne. Dlatego nie przyzwyczajając podkomendnych do wybranego sojuszu. Tworzył tajne struktury POW, aż w 1917 r. „wywrócił stolik” i stał się więźniem niemieckiej twierdzy w Magdeburgu.

Dmowski też działał taktycznie: postawił na Rosję – nie dlatego, że ją kochał, ale dlatego, że była związana sojuszami z państwami Ententy. I tu nastąpiło zbawienne dla Polski uzupełnienie obu działań. Zauważał to Piłsudski w rozmowie z Bogusławem Miedzińskim na początku 1917 r., gdy szala przechylała się na stronę krajów demokracji Zachodu: „Teraz niech gra pan Roman Dmowski. Niech od tamtej strony – czyli Ententy – żąda więcej”.

ZBAWIENNA SYNERGIA

Działania obu, choć prowadzone różnie, dały efekt – sprawa niepodległej Polski stała się przedmiotem międzynarodowych ustaleń porządkujących świat powojenny. W listopadzie 1918 r. sytuacja była jednak niełatwa.

W Warszawie Piłsudski tworzył struktury państwowe i siłę zbrojną. W Paryżu działał Komitet Narodowy Polski z Dmowskim na czele, który uważany był przez Francję za prawowite przedstawicielstwo polityczne odradzającej się Polski. I wtedy doszło do chwili, która może być nauką dla współczesnych. Piłsudski i Dmowski wznieśli się ponad spór, bo wymagało tego dobro kraju! Piłsudski jako naczelnik państwa nie sięgnął po dyktaturę. Powstrzymał rewolucyjne zapędy dawnych towarzyszy z PPS: „z czerwonego tramwaju wysiada na przystanku Niepodległość”. Na początku 1919 r. powołał rząd współpracującego z Dmowskim Ignacego Paderewskiego i ogłosił dekret o wyborach do sejmu ustawodawczego. Napisał do Paryża list, zaczynający się zwrotem: „Drogi Panie Romanie”. Dalej pisał: „niech mi Pan wierzy, że nade wszystko życzę sobie uniknięcia podwójnego przedstawicielstwa Polski wobec aliantów: tylko jedno wspólne przedstawicielstwo może sprawić, że nasze żądania zostaną wysłuchane. Na podstawie dawnej znajomości tuszę, że w tym wypadku i w tej waż-

nej chwili przynajmniej niektórzy ludzie wznieść się muszą ponad interesy stronnictw, klik i grup. Do takich zaś ludzi chciałbym zaliczyć i Pana”. Dmowski przystał na propozycję. Obok Paderewskiego stał się delegatem rządzonej przez Piłsudskiego Rzeczypospolitej na konferencji pokojowej w Wersalu, która usankcjonowała w prawie międzynarodowym wskrzeszenie niepodległej Polski i kształt części jej granic.

Obaj prowadzili jeszcze wiele sporów. Kłócili się o to, co stanowi wartość nadrzędną: naród czy państwo? Czy Polska ma tworzyć federację z Litwą, Białorusią i Ukrainą (Piłsudski), czy ma być krajem, w którym uda się zasymilować mniejszości narodowe (Dmowski). Jednak na progu niepodległej Polski pokazali, że są chwile tak ważne dziejowo, że należy być razem.

Autor jest historykiem,
doradcą prezesa IPN,
w latach 2016–2024
był szefem Urzędu do spraw
Kombatantów i Osób
Represjonowanych



redakcja@idziemy.com.pl